Nr. 223. Kraków, Sobota 28 Września 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inny krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy z miejsca na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 3.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„N. Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„N. Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmuje Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Trafika Mańkowskiej pod l. 39 w Hali Sukiennic (od strony linii A—B), — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla i Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Sprawy sejmowe.

Wydział krajowy rozesłał dziś posłom następujące sprawozdania:

Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1 lipca 1888 do końca czerwca 1889.

Projekt budżetu na rok 1889.

Projekt ustawy, nakładającej na Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, operujące w Galicyi, obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o administracyi 1-milionowym funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla c. k. wojska — i drugie do tego samego przedmiotu się odnoszące o petycyi wiecu delegatów miast w sprawie uchwalenia ustawy kwaterunkowej, podwyższenia funduszu pożyczkowego dla miast na budowę koszar do 3,000.000 złr. i przedłużenia terminów spłaty tych pożyczek.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzyskaniu tańszego najmu koszar dla żandarmeryi i podwyższeniu noclegowego, przez skarb państwa opłacanego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o potrzebie wydania jednolitej krajowej ustawy łowieckiej i udzielenia w tym przedmiocie oświadczenia rządowi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o potrzebie powszechnego szczepienia ospy ochronnej krowianką rodzimą.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie kredytu na osuszenie frontowej ściany starego gmachu szpitala św. Łazarza w Krakowie i obniżenie podwórza.

Zniżenie prestacyi na płace nauczycieli w gminach Radomyśl i Zabokruki — i odpisanie gminie miasta Gródka zaległych prestacyj na płace nauczycieli tamtejszych szkół ludowych.

Przyznanie dla wdowy po nauczycielu szkół ludowych, Agaty Ferenciewiczowej, stałego datku z łaski.

Sprawy zmian terytoryalnych, — a mianowicie: przeniesienie gminy i obszaru dworskiego w Pstrągowej z okręgu sądu powiatowego i starostwa w Ropczycach i sądu obwodowego w Tarnowie do sądu powiatowego w Strzyżowie i do starostwa i sądu obwodowego w Rzeszowie, przeniesienie gmin Zalipie i Podlipie z okręgu sądu powiatowego w Żabnie do sądu powiatowego w Dąbrowie; wyłączenie osad Pawłowa z Krzywem i Capłapami ze związku gminy Majdan i utworzenie z nich samoistnej gminy; wyłączenie przysiółka „Chatki“ ze związku gminy Jastrzębków, a przyłączenie go do gminy Sroki; utworzenie trzeciego sądu powiatowego w terytoryum starostwa ropczyckiego, tudzież czwartego sądu powiatowego w terytoryum starostwa złoczowskiego, z siedzibą w Pomorzanach.

Wszystkie powyższe sprawozdania będą prawdopodobnie przedmiotem pierwszego czytania na pierwszem posiedzeniu Sejmu.

Muzeum polskie w Rapperswylu.

Zarząd Muzeum ogłasza następujące sprawozdanie o stanie Muzeum jakoteż połączonych z niem fundacyj:

Cztery miesiące już ubiega od śmierci Władysława hr. Platera, założyciela Muzeum narodowego polskiego w Rapperswylu. Dyrekcya nowa, która z początkiem maja objęła zarząd tego Muzeum, ogłosiła najprzód pod dniem 14 maja krótkie objaśnienie o stanie Muzeum i sprawie spadkowej po ś. p. hr. Platerze, a pod dniem 8 czerwca sprawozdanie z fundacyi stypendyalnej ś. p. Krystyna hr. Ostrowskiego; dopełnionem zaś to zostało w granicach, jakie stan ówczesnej sprawy spadkowej pozwalał nam uczynić.

Od tego czasu, zarząd Muzeum odbiera z wielu stron coraz częstsze i coraz bardziej naglące domagania się, aby ogłosić rzeczywisty stan sprawy spadkowej ś. p. hr. Platera, jakoteż z funduszów z tym spadkiem powiązanych.

Niestety, pomimo najszczerszych chęci zarządu muzealnego zadosyćuczynienia temu naturalnemu bardzo życzeniu ogółu polskiego dotąd jeszcze nie jesteśmy w stanie dać dokładnych objaśnień w całej tej sprawie. Jak poprzednio bowiem jużeśmy ogłosili, testament ś. p. hr. Platera, sporządzony przed 14-tu jeszcze laty, a przekazujący wszystko na rzecz ufundowanego przezeń Muzeum, okazał się nieprawnym. Notaryusz miejscowy, wyznaczony decyzyą sądu administratorem spadku całego, zgłosił się do familii zmarłego, czyli do jego legalnych spadkobierców, aby oznajmili decyzyę swoją w tej sprawie. Spadkobiercy zdecydowani na uznanie w zupełności woli zmarłego ich stryja, przygotowują akta niezbędne do sądowego przeprowadzenia tej decyzyi. Ale dotąd akta te nie są w Szwajcaryi odebrane, przez co sprawa cała spadkowa jest w zawieszeniu. Wszystko pozostaje w administracyi miejscowego notaryusza, który znosi się tylko z familią zmarłego, jako legalnymi jego spadkobiercami. Zarząd Muzeum do niczego nie jest dopuszczonym, — nawet nie może objąć dotąd w posiadanie papierów hr. Platera, papierów, które możeby ułatwiły rozwiązanie różnych niepewności, jakoteż pozwoliłyby ułożyć zaległe sprawozdania z różnych funduszów jakiemi się rozporządzał ś. p. hr. Plater. Opóźnienie to w rozwiązaniu sprawy spadkowej tem więcej godnem jest pożałowania, iż majątek tymczasowo ponosi niepotrzebne koszta, których należałoby jak najbardziej unikać. Zarząd Muzeum nastaje ze swej strony, aby wszystko jak najprędzej przeprowadzonem było, — a odbierając zapewnienia, że przedsiębrane są w tym celu należne kroki, nie może jak oczekiwać rozwiązania jak najrychlejszego całej sprawy.

W jakim stanie przedstawia się obecnie Muzeum i połączone z niem instytucye?

Ś. p. hr. Plater w założonem przez się Muzeum zjednoczył trzy — jak on je nazywał — wydziały: Muzealny, Pomocy naukowej, a wreszcie Pomocy księżom zesłanym lub też wygnanym. Nowy też zarząd wyatępuje wobec spadku ś. p. hr Platera w charakterze reprezentanta tych trzech wydziałów. To też kolejno przedstawimy stan każdego z nich.

I. **Muzeum**, jako uznane za Zakład użytku publicznego, ma zapewnioną swoją legalną egzystencyę, nie jest obciążone żadnym długiem hipotecznym i nie występuje z żadną pretensyą wobec spadku ś. p. hr. Platera. Nieliczne składki, jakie on na Muzeum odbierał, a które nie były ogłaszane, bez wątpienia wynoszą bardzo małą sumę wobec ogromnych kosztów, łożonych na instalacyę i utrzymanie Muzeum, a głównie na odnowienie zamku muzealnego, wziętego pod tym warunkiem na czynsz 99-cio letni. Z czasem, jeśli papiery pozostałe po hr. Platerze pozwolą zebrać należne dane, postaramy się ogłosić detalicznie wszystkie wpływy i wydatki. Tymczasem zaś prowadzimy rachunki szczegółowe od czasu objęcia przez nas zarządu, i takowe ogłosimy z końcem b. r.

Zbliżanie się terminu obowiązującego do wykończenia restauracyi zupełnej ostatniego piętra zamku muzealnego, zmusiło nas do porobienia kroków, aby ten termin o ile można najdalej został odsunięty, żebyśmy z łatwością i w jak najlepszych warunkach restauracyi tej mogli dokonać. Mamy wszelką nadzieję, iż starania nasze przychylne znajdą uznanie wobec reprezentantów gminy rapperswylskiej, właścicielki zamku muzealnego.

Zbiory Muzeum naszego, znaczną wartość przedstawiające, już pod względem finansowym, a jeszcze bardziej pod względem historycznym, jako zawierające liczne pamiątki narodowe, dokumenta historyczne, a nareszcie zbiory numizmatyczne i dzieła sztuki, przechowywane są w najlepszym stanie, dzięki zupełnemu oddaniu się dla naszego Muzeum kustosza p. Radomińskiego, od długich lat już nieopuszczającego nigdy swego stanowiska i ciągle dbałego o nienaruszalność tej własności narodowej. Złożony jednak ciężką chorobą zda on swój obowiązek na p. Rużyckiego de Rosenwerth, zaszczytnie już znanego w emigracyi, a który z Monachium przenosi się obecie do Rapperswylu, aby dopomagać dawnemu kustoszowi w doglądaniu zbiorów muzealnych, jako też dla oznajomiania z niemi zwiedzającej publiczności.

Zbiory wszystkie naszego Muzeum, czy to z ofiar pochodzące, czy też nabyte przez byłego dyrektora a założyciela Muzeum, wpisywane są regularnie do szczegółowych katalogów, starannie w Muzeum utrzymywanych. Gdy zamierzona restauracya pozostałych części zamku muzealnego będzie ukończoną, rozkład zbiorów dokona się więcej systematycznie, — teraz bowiem, z powodu szczupłego pomieszczenia i dla braku środków pieniężnych i pracowniczych, zbiory te nie zawsze systematycznie mogą być rozmieszczane. Jednocześnie rozpocznie się usystematyzowanie katalogów, stosownie do rozłożenia samych zbiorów.

Co się tyczy środków do utrzymania Muzeum, nie wiemy dotąd, jakiemi rozporządzał założyciel, gdyż nie mamy w ręku papierów jego, jakoteż ksiąg rachunkowych. Niestety — jak niżej będzie pokazano — na spadek po założycielu, pomimo przychylnych dyspozycyi jego testamentowych, nie możemy zupełnie rachować. Obecnie, główny wpływ stanowią opłaty za wejścia od zwidzających (po 1 fr. od osoby, a po pół fr. od szkół lub Towarzystw gremialnie Muzeum zwidzających). Wynieść to może najwięcej 1000 fr. rocznie, gdyż zwidzania te są nieco liczniejsze w letnie miesiące tylko. Niewielki jeszcze jak na teraz przychód, stanowią opłaty stałe członków zarządu czy też prywatnych osób. Opłaty te rada na przyszłem swem zebraniu ma uregulować, oznaczając wysokość darów, jednorazowych lub też peryodycznych a stałych, nadających prawo do tytułu Protektora, Opiekuna lub też Przyjaciela Muzeum.

Wydatki Muzeum są liczne: pensye kustosza, pomocnika i służby, opał, światło, robotnicy, asekuracya od ognia, koszta pocztowe, a często także opłaty za transport i cło komorne od darów, do Muzeum przysyłanych. Wszystko to wynosi rocznie nie mniej 6000 fr. — a powinno być nawet wyższem dla utrzymania wszystkiego na należnej stopie porządku i bezpieczeństwa. Już teraz podnieśliśmy asekuracyę od ognia z 25 na 150 tysięcy fr.; inne ulepszenia są też zamierzone, — ale się wszystko rozbija o brak funduszów.

Obecnie, tj. od czasu śmierci założyciela, Muzeum utrzymuje się za pożyczone pieniądze, z których musimy dopełniać znaczną różnicę pomiędzy wydatkami a wpływami. Spodziewamy się, że tak zawsze nie będzie i że ofiarność publiczna przyjdzie nam z pomocą, dla utrzymania w należnym stanie tego Muzeum, które już obecnie ma bardzo znaczne zbiory pamiątek narodowych, historycznych i artystycznych, — a z czasem, jako położone w kraju gościnnym a neutralnym i nie narażonym na wojny, zabory i konfiskaty, może się stać jednem z najbogatszych i najużyteczniejszych muzeum narodowych polskich.

Dlatego też odzywamy się do ogółu polskiego, do wszystkich ceniących zabytki narodowe i przywiązujących należną wagę do dobrego ich przechowywania, jakoteż do zbierania ich w jak największej liczbie; odzywamy się z prośbą o łaskawe przychodzenie z pomocą, już to pieniężną — czy to w formie zapisu lub daru jednorazowego, czy też wpisując się na listę stałych ofiarodawców; upraszamy także o dary w przedmiotach, dla przechowywania których Muzeum jest stworzonem, jak dzieła sztuki, pamiątki historyczne polskie, lub też ogólne, książki, okazy naukowe, etc. etc. Dary pieniężne mogą być przesyłane do Rapperswylu, na ręce kustosza Muzeum, lub też do Paryża na ręce dyrektora (85, boulevard Malesherbes). Dary zaś przedmiotów różnych powinny być wprost do Muzeum odsyłane; wypada jednak zawsze zgłosić się uprzednio do kustosza Muzeum, dla porozumienia się co do opłaty znacznych często kosztów transportu i cłowych.

Rozpoczęte są negocyacye w celu dokompletowania Rady muzealnej, — a spodziewamy się, że gdy można będzie ogłosić zakończenie sprawy spadkowej ś. p. hr. Platera, będziemy też w stanie dać zarazem i skład nowy rady muzealnej.

(Dok. nast.)

Ziemie polskie.

W Wilnie otwartą została w bieżącym miesiącu wystawa rolniczo-przemysłowa — czwarta z rzędu. Wystawa jest bardzo skromna; wśród ciężkich nad wszelki wyraz warunków, w jakich się tamtejsze ziemiaństwo znajduje, inną być nie mogła. Prezesem wystawy jest generał-gubernator Kochanow — do komitetu należy trzech Rosyan — otwarcie uroczyste wystawy nastąpiło przez gubernatora w obecności licznych dostojników rosyjskich, cywilnych i wojskowych, tudzież prawosławnego duchowieństwa. Wobec tych wszystkich faktów zdawałoby się przecież, że taki skromny objaw pracy ekonomicznej nie powinienby obudzić ani niechęci, ani podejrzliwości przedstawicieli „opinii publicznej“ w Rosyi. Zdawałoby się, że skoro tak gorliwy rusyfikator, jak generał-gubernator Kochanow, nie tylko na wystawę zezwolił, ale osobiście ją otworzył i protektorat jej objął — to już nawet najbardziej policyjna dusza rosyjska nie powinnaby w niej dopatrzeć nic złego.

Ale nienawiść i podejrzliwość działaczy rosyjskich jest tak bezdenną, — że razi ich nawet owa skromna wystawa. Wileński korespondent do osławionego dziennika *Nowoje Wremia* nazywa wystawę polską, co tem uzasadnia, że w spisie wystawców nie spotkał ani jednego rosyjskiego nazwiska — i gorszy się, że „rozmowa wystawców pomiędzy sobą i z odwiedzającemi wystawę Polakami toczy się wyłącznie w języku polskim“. Ale do tego oburzenia, iż Polacy śmią mówić po polsku — łączy korespondent brzydką denuncyacyę. Rozpatrzywszy się w czterech wileńskich wystawach przyszedł on do przekonania, że wystawa jest środkiem tylko, a nie celem, środkiem „w sprawach zupełnie nie rolniczo-przemysłowych“.... „Wszyscy wystawcy dobrze się znają i wszyscy żyją z sobą w przyjacielskich stosunkach, co można zauważyć z ich ciągłych, serdecznych rozmów zwłaszcza przy bufecie“. Zbierają się tedy „pany“ na zabawę i próżnowanie, „ale — zapewnia korespondent — jest w tem coś poważniejszego, co wprost dąży do budowania ojczyzny. Teraźniejsze wystawy w Wilnie są tem samem, czem były przed powstaniem polskiem różne pańskie rolniczo-przemysłowe zjazdy“ — bo nie tylko te „sam fakt polskiej wystawy w Wilnie daje miastu temu jaskrawy koloryt polonizmu“ — ale „obok tego pany zjeżdżając się na wystawę, mogą w swych przyjacielskich rozmowach udzielać sobie wzajemnie wiadomości o stanie polskiej sprawy w kraju i obmyślać wspólnie plany co do dalszego jej rozwoju“. Wreszcie denuncyant z *No-*

NIEBOSZCZYK W KŁOPOTACH.

GAWĘDA STAROSZLACHECKA

przez

JANA ZACHARYASIEWICZA.

5 (Ciąg dalszy).

Po za plecami babuni i księdza definitora rozpoczął się między dwojgiem młodych ludzi romans, jak na wstępie bardzo niewinny. On przemawiał coraz tkliwiej, patrzał coraz czulej i coraz goręcej ściskał za rączkę. Ona mu nic nie przyrzekała wyraźnie, ale także i niczego nie odmawiała. Zdawało się JPanu Tymoteuszowi, że kilka razy tak spojrzała, że mógł być pewny swego, że potrzebuje tylko ostatnie słowo wymówić.

Pewnego dnia, gdy srebrnym głosikiem odśpiewała piosenkę o Dorydzie, w czem JPan Tymoteusz jej dopomagał akordami na klawikorcie — wyszli oboje do drugiego pokoju, w którym w tej chwili nie było nikogo. Ojciec definitor kreślił właśnie palcem na stole rozmiary przyszłego kościoła pod wezwaniem św. Michała, pogromcy złego, a babunia ze starościną pilnie się temu przypatrywały.

Jagusia przeczuła, co się święci. Przygotowała się na prędce do roli, w której JPan Tymoteusz jej jeszcze nie widział.

— Chcę z panną Agatą o czemś pomówić — ozwał się pan Tymoteusz, strojąc minę niezwyciężonego

— Zapewne coś o stolicy — zawołała z ożywieniem Jagusia.

— Tym razem tylko o pannie Agacie i o sobie.

— O mnie? Cóż może być w tem ciekawego?

— Dla mnie nietylko ciekawe, ale także bardzo ważne!

— Wcale temu nie wierzę!

— Dałaś mi panna Agata dowody, że możesz uwierzyć.

— W co?

— Że cię kocham!

— Żartujesz waszmość!

— Nie żartuję!

— To... ja może żartuję?...

— Nie sądzę, abyś żartowała!

— Ani mi w głowie nie było!

— Czy mówisz o żartach?

— Nie, mówię o tem, o czem waszmość mówisz.

— Czyż się myliłem?

— Ojciec definitor powiada, że człowiek zawsze się myli, jeżeli działa bez łaski ducha świętego!

JPan Tymoteusz zagryzł usta. Tego się nie spodziewał. Upokorzona jego pycha poniosła cios dotkliwy. Tem większa ogarnęła go żądza zwycięztwa.

Rzucił się przed nią na kolana.

— Przysięgam oto — zawołał — żem cię ukochał całą duszą, że jesteś mojem słońcem, bez którego zwiędnę i uschnę, jak marna trawa!

— To zgarnę waszmości jak siano i złożę do stogu!

— Na ten śmiech krotochwilny nie zasłużyłem!

— Tem wdzięczniejszy powinieneś waszmość być dla tych, którzy bez zasługi czemś waszmość darzą!

— Możesz mnie odtrącić, możesz zgnieść jak robaka, ale nie naigrawaj z bezbronnego!

— A gdzie to waszmość szablę podział?

— Wobec kobiety jestem zawsze bezbronny!

— Daję więc waszmości wolność, nie biorąc go za jeńca.

JPan Tymoteusz powstał z ziemi.

— Jesteś twardszą od skały! — syknął przez zęby.

— A waszmość nie byłeś nigdy skałą? — zapytała z filuternym uśmiechem Jagusia.

— W takim razie... mógłbym...

— Mógłbyś?...

— Mógłbym z trumny powstać, gdybyś.... oświadczyła mi wzajemność!

— Chciałabym się o tem przekonać!

— Jakim sposobem?

— Umrzej waszmość!

Nastąpiła długa pauza. JPan Tymoteusz patrzał zdziwiony na Jagusię, a Jagusia bawiła się białą koronką.

— A gdybym umarł?

— Gdybyś waszmość umarł... wtedy spróbuję tego zaklęcia.

— I powiesz przy trumnie mojej, że mnie kochasz?

— Powiem!

JPan Tymoteusz roześmiał się, a w tej chwili wyszedł Ojciec definitor z pokoju z panią starościną.

Plan kościoła już był dostatecznie ułożony.

Tego samego wieczora późno w noc, było wesoło w domu JPana Tymoteusza. Kilku najserdeczniejszych towarzyszy, którzy ze stolicy do niego przyjechali, zabawiali się teraz u niego. Jedni grali w kości, inni przy pełnych puharach opowiadali różne wesołe facecye.

Gospodarz nie brał udziału w tych rozrywkach. Chodził po izbie zamyślony i od czasu do czasu czuba ręką zacierał.

— Dałbym za to lewe ucho — ozwał się Sylwan Rawicz, chętny chłop do wszystkiego, — że Tymek jakąś awanturkę mota na wąs!

— Czas byłby wielki, aby trochę pohulać? — dodał płowych włosów młodzieniec, którego twarz spłowiała także przy kartach.

— Nie odzywajcie się teraz do mnie — odrzekł pan Tymoteusz, — bo jestem zły, jak Lucyper! Chciałbym kogoś w kawałki rozszarpać!

— Dla jednej dziewuchy? nie warta tego!

— Nie mówcie tak, bo za tę dziewuchę oddałbym dzisiaj życie swoje!

— Na cóż tyle! Najechać jurydykę i zabrać dziewuchę!

— Ba! toby była tylko awantura, nic więcej?

— A czegóż chcesz?

— Chcę jej miłości!

Śmiech towarzyszy odpowiedział na to. Oczy pana Tymoteusza zaświeciły jak u wilka.

— Jabym miał na to radę — odezwał się po chwili Rawicz.

— Jaką radę? — ciekawie zapytał pan Tymoteusz i przystanął.

Rawicz milczał chwilę, jakby plan w głowie układał.

— Sztuką barany tłuką — rzekł z powagą, — jeżeli panna Agata chce cię wziąć na muchę, to dać jej tę muchę! Może się złapie!

— A to jakim sposobem?

— Powiedziałeś jej, że wstałbyś z trumny, gdyby powiedziała, że cię kocha?

— To i cóż?

— Więc umrzej i czekaj w trumnie aż ci tak powie!

— Eksperyment niebezpieczny!

— Nie potrzebujesz na prawdę umierać. Położysz się wygodnie do trumny, a my rozgłosimy, żeś umarł!...

— Wyborna myśl! — krzyknęli wszyscy.

— Zbudujemy ci katafalk okazały, będziesz leżał jak król. Otoczymy cię braterską usługą, obcych nie przypuścimy. W nocy posilisz się między nami, a nad ranem będziesz znowu nieboszczykiem. Wyprawimy ci nawet nabożeństwo a księdza definitora zaprosimy na egzortę!...

Wszystkim podobała się ta myśl. Awantura nielada.

JPan Tymoteusz długo myślał nad tym planem. Uśmiechał się do siebie i pocierał czuba. Widział przed katafalkiem klęczącą Jagusię z rozpuszczonemi włosami, wołającą: kocham, kocham cię, mój Tymciu!

Cóżby to była za rozkosz dla niego! On podniósłby wtedy głowę z śmiertelnej poduszki i rzekłby do niej: widzisz Jagusiu, że dotrzymuję słowa! Pan Bóg pozwolił mi wrócić na ziemię, bo taka miłość warta, aby dla niej zejść znowu na padoł płaczu!...

Takie myśli roiły się teraz po głowie pana Tymoteusza. Wziął kielich do rąk i zawołał głosem donosłym:

— Zacni przyjaciele! A może dzisiaj ostatni dzień mego żywota... a gdy słońce jutro zejdzie, będę nieboszczykiem! A więc będę nieboszczykiem, a waszem staraniem będzie, abym się w trumnie nie nudził. Przedewszystkiem czuwajcie, abym od czasu do czasu mógł się zakropić rosą niebieską i aby nabożeństwo nie bardzo długo trwało!... A więc na cześć wesołego alleluja!

Stuknęły kielichy, a śmiech wesoły długo rozlegał się po izbie.

(D. c. n.)

woje Wremia powstaje ostro na wileńską radę miejską za udzielanie wystawcom subwencyi.

Oto ciekawa próbka sposobu myślenia i „szlachetnych" usposobień w tem społeczeństwie, które mówi tyle o swej cywilizacyjnej misyi! Na szczęście tym razem głos *Nowoje Wremia* „nie trafił w niebiosy" — bo oto na ostatniem posiedzeniu wileńskiego Towarzystwa wyścigowego, które się odbyło pod przewodnictwem generał-gubernatora Kochanowa, postanowiono za dwa lata urządzić znowu wystawę rolniczo-przemysłową w Wilnie.

O nowych prześladowaniach Unitów na Podlasiu donoszą do *Dziennika Poznańskiego*. Fakta świeżo podane odnoszą się do ciężkiego udręczenia i ukarania osób, podejrzanych o udzielanie pomocy Unitom przy braniu katolickich ślubów — o tyle zatem nie zawierają one nic nowego. Wszakże nader charakterystyczny jest podstępny i prawdziwie przewrotny sposób, zapomocą którego chwycono mniemanych „winowajców". Użyto do tego zdrajcy, byłego Unity, który przyjął prawosławie, a przedtem sam niejednokrotnie prowadził pary do zawarcia „nieprawnego" ślubu. Tym zdrajcą był niejaki Roman Manowiec z gminy Lisia Wola powiatu Radzyńskiego. Z namowy władzy i popów zarzucił on sidła na włościanina katolika Mikołaja Gila, — który nie wiedząc, że Manowiec przyjął już prawosławie, dał mu się namówić do tego, by odprowadził młodą parę unicką do katolickiego księdza z sąsiedniej parafii. Po drodze i szpieg i ślubna para ulotnili się zręcznie, a Gil został aresztowany i po śledztwie, w którem nie szczędzono bicia kułakiem po twarzy aż do krwi— skazano go na trzyletni pobyt w odeskiej gubernii. W sposób również zdradziecki chwycono Bartłomieja Budzickiego i skazano także na trzyletnie wygnanie, po dłuższem, niegodziwemi środkami prowadzonem śledztwie.

Oto cywilizacya rosyjska!

Sprawy szkolne.

Zakład OO. Jezuitów w Chyrowie.

Czasopismo *Museum*, organ Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, zamieszcza w ostatnim numerze następującą wiadomość:

„Minister wyznań i oświaty przyznał zakładowi OO. Jezuitów w Chyrowie prawo publiczności dla I i II klasy, pod warunkiem, iż zakład ten zastosuje się do obowiązujących przepisów szkolnych".

Nie wchodzimy tutaj szczegółowo w kwestyę, czy i jakie usługi oddać mogą szkolnictwu i wychowaniu publicznemu internaty w ogólności, czy i w jakim stopniu zadanie swoje spełniać może lub spełnia internat dla młodzieży gimnazyalnej, założony z wielkim nakładem przed kilku laty przez OO. Jezuitów w Chyrowie. Ograniczamy się na oświadczeniu, że internatom, jako zakładom, gdzie młodzież nietylko pobiera nauki, lecz zostaje pod bezpośrednim domowym nadzorem swoich przełożonych i nauczycieli, nie tylko w zasadzie nic nie mamy do zarzucenia, lecz o użyteczności ich nie wątpimy ani chwili. Nie zawsze rodzice są w stanie i możności w bezpośredniej opiece swej mieć dziecko, gdy ono do szkoły ma uczęszczać, dawanie „na stancye" często bardzo jest ryzykowne, — oddanie zaś syna do internatu, zostającego pod dyrekcyą osób poważnych i fachowych pedagogów, a równocześnie poddanego pod kontrolę publicznej władzy szkolnej, jest dla rodziców często rzeczą bardzo dogodną. Internaty publiczne wreszcie, tak jak n. p. wychowawcze zakłady wojskowe, Teresianum, szkoły rolnicze u nas, połączone również z internatami, wykazują dosadnie, że instytucye te spełniają swe zadanie z wielką korzyścią dla społeczeństwa, gdyż nauka przy dozorze rozciągniętym także po za godzinami szkolnemi i wychowanie w inną, dosadniejszą mogą być ujęte formę, niż w zwykłej „szkole", po za której obrębem uczeń uchyla się z pod nadzoru szkolnego. Zakłady te jednak, — pomijając już kwestyę ich organizacyi, uzdolnienia sił naukowych itp. — wtedy, zdaniem naszem, spełnić mogą i spełniają swe zadanie, jeżeli są zakładami publicznemi w tem znaczeniu, że profesorowie i kierownicy młodzieży są publicznymi, krajowymi lub państwowymi urzędnikami, jeżeli zakład fundowany i utrzymywany jest przez kraj lub państwo, a nie jest prywatnem przedsiębiorstwem, w jakimkolwiekby one podjęte było celu.

Rzecz bowiem naturalna, że ocena wiedzy ucznia przez jego profesora, wtedy tylko może mieć cechę bezstronności i bezwzględności, jeżeli nauczyciel ten zupełnie będzie niezależny od opinii rodziców i opiekunów swego ucznia, który, jako strona interesowana, wyrokować w takiej sprawie nie mogą i jeżeli stanowisko nauczyciela nie będzie zależnem od tego, czy w zakładzie tylu a tylu uczniów wyjdzie ze złemi świadectwami lub dobremi, czy oni na drugi rok do zakładu wrócić zechcą lub nie. Na sąd tak sytuowanego nauczyciela można liczyć jako na bezstronny, świadectwo przez taki publiczny zakład wydane może mieć znaczenie takie samo, jak innych szkół publicznych.

Co innego jednak zupełnie, jeżeli osoba prywatna, czy jest nią zwykły śmiertelnik, czy kongregacya zakonna, zakłada internat dla uczniów. Choćby w nim uczyli sami kwalifikowani nauczyciele, choćby kierownik lub kierownicy zakładu byli jak najlepszymi pedagogami, to „prawa publiczności" w tem znaczeniu, jak je mają powyżej określone przez nas zakłady, nigdy internat taki mieć nie powinien, zważywszy, że nauczyciel i dyrekcya zakładu krępowani są tutaj w swobodzie sądu i klasyfikacyi, albowiem są stroną interesowaną i wyrokującymi sędziami równocześnie. Uznał tę zasadę p. minister Gautsch, gdy przypomniał osobnem rozporządzeniem nauczycielom szkół średnich, że nie tylko nie wolno im udzielać lekcyi prywatnych uczniom, uczęszczającym do tych zakładów, w których sami są zajęci, lecz nawet nie wolno im brać na stancyę uczniów z tego samego zakładu, w którym są nauczycielami. Pomimo więc, że nauczyciel, mający ucznia na stancyi, nie klasyfikuje go, że sąd o nim wydają inni jego koledzy, a kontrola zostawiona jest bezstronnej dyrekcyi szkolnej, — pomimo tego, aby wszelkie podejrzenie odwrócić i aby uczynić zadość zasadzie, że jako zakład publiczny nie może szkoła klasyfikować uczniów, którzy jakimkolwiek interesem prywatnym związani są z członkami grona nauczycielskiego, zakazano nauczycielom trzymać uczniów na stancyi.

Jeżeli więc teraz internatowi OO. Jezuitów przyznaje minister prawo publiczności, to jest to pogwałceniem ustaw szkolnych, interpretowanych przed paru laty przez tego samego ministra w duchu wręcz przeciwnym, gdyż wynika z tego jasno, że żaden prywatnym nakładem utrzymywany internat nie może równocześnie wydawać ważnych świadectw szkolnych, skoro nie wolno tego nawet szkole publicznej, jeśli nauczyciele jej zajmują się po za szkołą wychowaniem i nauczaniem studentów tejże samej szkoły. Zastrzegamy się z góry, że nie idzie nam wcale o to, kto jest właścicielem i kierownikiem zakładu, nie wchodzimy w to, jak ten zakład jest prowadzony i jakie ma tendencye, — to rzecz inna, której tutaj w rachubę nie bierzemy, lecz podnieść musimy głos przeciw takiemu omijaniu ustaw, których stósowanie zależnem się czyni od firmy internatu. Minister żąda, aby zakład OO. Jezuitów „zastósował się do obowiązujących przepisów szkolnych."

Jeżeli tym przepisom ma się stać zadość przez to, że w zakładzie udziela nauki szkolnej pewna liczba nauczycieli z państwową kwalifikacyą i że nauka odbywa się ściśle wedle programu szkół publicznych, to w równej mierze uwzględnionym być winien przepis, że ucznia nie może klasyfikować nauczyciel, zajmujący się także jego utrzymaniem materyalnem po za szkolnemi godzinami i związany z nim tem samem względami czysto pieniężnej natury. Ostatniemu warunkowi zakład OO. Jezuitów nie może chyba sprostać, a więc i prawa do wydawania świadectw publicznych i ważnych mieć nie powinien, lecz uczniowie internatu chyrowskiego zdawać powinni egzamina w gimnazyach rządowych i tam otrzymywać świadectwa, ta jak to czynili dotychczas.

Piszemy te słowa w tej myśli, że kwestyę tę weźmie sobie do serca w pierwszym rzędzie Rada szkolna krajowa, która nie powinna cierpieć tego, aby pod jej okiem wyłamywano się z pod ogólnie obowiązujących ustaw szkolnych, następnie reprezentacye nasze, którym równomierne tych ustaw stósowanie leżeć powinno na sercu. Równem prawem bowiem, jak OO. Jezuici, pozakładać sobie mogą internaty z charakterem publicznym kongregacye protestanckie, gminy żydowskie, stowarzyszenia niemieckie, wreszcie przedsiębiorcy prywatni, rozrządzający pewnym funduszem a toby chyba dla sprawy narodowego wychowania i wykształcenia młodzieży naszej nie było z korzyścią.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 września.

Usunięcie się ks. Liechtensteina z przewodnictwa katolickiego centrum wprowadziło na porządek dzienny kwestyę: co się stanie teraz z projektem szkoły wyznaniowej? Zajmują się tą kwestyą w pierwszym rzędzie organa klerykalne.

Klerykalny *Czech* np. strofuje w onegdajszym numerze ustąpienie ks. Liechtensteina, uważając je za dowód, że cała ostatnia wyprawa przeciw nowoczesnej szkole smutno się zakończyła. Ks. Liechtenstein, zdaniem tego organu duchowieństwa czeskiego, skompromitował w pierwszym rzędzie księży, którzy rozwijali agitacyę i zbierali podpisy za szkołą wyznaniową. Pomimo jednak ustąpienia księcia z prezesostwa centrum, trzymać się wprawdzie należy silnie myśli reformy szkolnictwa w duchu chrześcijańskim, lecz żadną miarą nie w duchu wniosku ks. Liechtensteina, wniosku, który wrzucić należy do kosza, lecz na podstawie nowego wniosku bez ukrócania obowiązku uczęszczania do szkoły i bez uszczuplania przedmiotów obowiązkowych.

P. t. „Nie masz odwrotu w sprawie szkoły wyznaniowej" oświadcza *Volksblatt*, że ustąpienie ks. Liechtensteina nie jest wcale równoznaczne z zaniechaniem jego wniosków szkolnych, gdyż wybitni członkowie partyi niemiecko-konserwatywnej oświadczyli, że z wnioskiem szkolnym zwyciężą lub zginą.

Z Austro-Węgier

Donoszą ze Lwowa, że wiadomość podana przez *Reichswehr* o rzekomo politycznym charakterze morderstwa dokonanego w Jarosławiu na dwóch oficerach, — jest bezpodstawną; zaprzeczenie to jednak nie jest urzędowe.

Władzy bezpieczeństwa w Tryjeście udało się wreszcie przychwycić głównych uczestników w rzucaniu bomb eksplodujących i „ująć w swe ręce cały materyał dowodowy." We wtorek po południu zarządzono rewizyę w mieszkaniu jakiegoś zecera, zajętego w drukarni Caprina a potem u 20 letniego młodzieńca Dominika Sacco, rodem z Neapolu, który uciekł z Włoch przed poborem wojskowym i na podstawie znalezionego tam materyału aresztowani zostali: 19 letni ukończony słuchacz ak. handlowej w Tryjeście, Attilio Clementini, 19 letni pomocnik handlowy Franciszek Joppi z Udine i 20 letni uczeń 7 klasy realnej, Alfieri Rascovich. Nadto na rekwizycyę policyi tryjesteńskiej uwięziono w Mitterburgu słuchacza akademii handlowej Camila Defranceschi.

Po rozwiązaniu czytelni akademickiej czeskiej w Pradze przedłożyła młodzież akademicka namiestnictwu projekt statutu nowego stowarzyszenia akademickiego. Ze względów formalnych jednak statut został przez namiestnictwo odrzucony.

Przywódcy Młodoczechów zwołują wiece ludowe, których większa część, jak o tem donosiliśmy onegdaj, odbędzie się jutro, w uroczysty dzień patrona kraju, św. Wacława, a głównym tematem obrad będzie znany program Zuckera. Młodoczeskie stowarzyszenie polityczne w Laun, wyprzedzając wiece ludowe, uchwaliło onegdaj na walnem zgromadzeniu rezolucye, odrzucające wręcz program Zuckera, o ile on dotyczy kompromisu czesko niemieckiego. „Niemcy mają i tak zbyt wiele prerogatyw i Czechom przysługa jedynie prawo do żądania części z nieprawnych ich posiadłości." Zgromadzeni założyli protest przeciwko podejmowaniu akcyi ugodowej przez szlachtę „w imieniu ludu", gdyż szlachta o potrzebach ludu nie ma wybrażenia; również nie zgodzili się zgromadzeni na ewentualne projekta szkoły wyznaniowej i na ustawę o niepodzielności spadków włościańskich. Koronacyi domagają się zgromadzeni z równoczesnem uznaniem czeskiego prawa państwowego.

Poseł dalmatyński Bulic złożył swój mandat do Rady państwa dlatego, że, jak sam oświadcza w odezwie do swoich wyborców, „posłowie dalmatyńscy niczego uzyskać nie mogą od rządu dla swego kraju".

Z Pesztu donoszą, że wszelkie pogłoski o ustąpieniu Tiszy nie mają najmniejszej podstawy Jest on obecnie zajęty obmyśleniem planu reformy administracyjnej, którego punkta wytyczne zaznaczy w mowie, jaką wypowie 2 października, stając wobec swoich wyborców w Wielkim Waradynie. Kwestyę postawioną po memoryale komitetu ministeryalnego, czyby nie należało na czas jakiś odłożyć reformy administracyjnej, załatwiła rada ministrów odmownie, nadto uchwaliła ona założenie najwyższego trybunału administracyjnego, co będzie pierwszym krokiem w kierunku zapowiedzianej reformy.

Z Niemiec.

Kiedy parlament niemiecki będzie zwołany, dotąd wcale niewiadomo. Głoszono, że zwołany będzie na pewne dnia 22 października, ale ponieważ cesarz ma zamiar osobiście parlament otworzyć, przeto należy przypuszczać, że zwołanie nastąpi dopiero po powrocie cesarza do Grecyi, a więc dopiero w drugiej połowie listopada.

O terminie przybycia cara znowu nie ma żadnej pewności. Ciągłe odraczanie przyjazdu tłomaczą teraz tem, że car przez zwlekanie terminu chciał przetrzymać cesarza w Niemczech po za termin ślubu królewicza greckiego i tym sposobem zapobiedz podróży cesarza do Aten. Albowiem pobyt cesarza niemieckiego w Grecyi wpłynąłby nieochybnie na zmianę polityki greckiej. Dotąd Grecya stoi w bliższych stosunkach z Rosyą, a poniekąd z Francyą, teraz przez związki małżeńskie z rodziną Hohenzollernów i przez dłuższy pobyt cesarza w Atenach Grecya przeszłaby na stronę mocarstw środkowej Europy ze szkodą Rosyi.

Ostatnie dzienniki niemieckie twierdzą że cesarz odwidzi także sułtana w Konstantynopolu i dodają, że sułtan przyrzekł na przyszły rok przybyć w odwidziny do Niemiec. Wątpimy w autentyczność tej wiadomości, bo trudno nam uwierzyć, by sułtan zdecydował się na podróż tak daleką po za granice swego panowania, skoro po własnem terytoryum nigdy żadnych podróży nie odbywa.

Rada związkowa cesarstwa niemieckiego zezwoliła na żądanie Prus, Hamburga i Hessyi co do przydłużenia t. zw. małego stanu oblężenia na podstawie wyjątkowej ustawy przeciw socyalistom w miastach Berlinie, Frankfurcie, Hamburgu, Altonie i Offenbachu.

Z Paryża.

Wynik wyborów 22 września został ostatecznie sprawdzony. Z 576 okręgów wyborczych odbyły się wybory ubiegłej niedzieli w 573, w trzech zaś miejscach wybory odbędą się dopiero razem z uzupełniającemi wyborami 6 października. Z 573 wyborów 393 dały rezultat ostateczny, zaś w 180 okręgach niezbędne są wybory ściślejsze. Wybrano 232 republikanów, 161 opozycyonistów: w tej liczbie 86 rojalistów, 53 bonapartystów i 22 bulanżystów. Ze 180 okręgów, gdzie odbędą się wybory ściślejsze w 137 wyniki dla republikanów są pomyślne, w 43 niepomyślne. W najlepszym więc wypadku Izba składać się będzie z 369 republikanów i 204 członków opozycyjnych.

Sensacyjną wiadomością wyborczą jest unieważnienie wyboru Boulangera i Rocheforta. Polegając na stosunkowo pomyślnym dla republiki wyniku wyborów w całej Francyi, postanowił rząd działać stanowczo i bezwzględnie. To też wybór Boulangera unieważniono i to w ten sposób, iż nie odwołując się do wyborów ściślejszych, ani do decyzyi przyszłej Izby deputowanych, uznano 8.367 głosów oddanych na Boulangera za nieważne i ogłoszono deputowanym okręgu Montmatre kontrkandydata Boulangera — radykała Joffrina, który otrzymał tylko przeszło pięć tysięcy głosów.

W podobny sposób wybór Rocheforta w dzielnicy Belleville, niegdyś okręgu wyborczym Gambetty, uznano za nieważny.

Jakie wrażenie decyzya ta wywołała pomiędzy wyborcami Montmartre i Belleville, dotychczas nie mamy wiadomości. Sądząc z postawy i zachowania się wyborców w dniu 22 września, należałoby się spodziewać burzliwych demonstracyj ulicznych.

Bulanżyści muszą się znajdować pod wrażeniem pewnego rozczarowania, bo chociaż bulanżyzm utrzymał się na widowni życia politycznego, różowe ich nadzieje dalekie są od ziszczenia. Wybór Boulangera, dokonany znaczną większością głosów, unieważniono; wybór Rocheforta unieważniono również, rząd zapowiada unieważnienie wielu innych wyborów antirepublikańskich, a bulanżyści nie są w stanie temu przeszkodzić. Najwięcej, jak się zdawało uzasadniona nadzieja — na utworzenie większości rewizyonistycznej, zdaje się być teraz, na razie przynajmniej, zwodniczą gdyż lewica radykalna postanowiła głosować przeciwko rewizyi, jeśli wniosek rewizyi wyjdzie z obozu antirepublikańskiego. W tych warunkach opozycya liczyć może na jedno tylko: na rozdwojenie obozu republikańskiego. Atoli republikanie powinniby już zrozumieć, że jedynie zjednoczenie stronnictw republikańskich, dokonane w sposób trwały i stanowczy, może być tarczą przeciwko wszelkim zamachom opozycyi.

Co do obecnego gabinetu, mówią, iż po ukonstytuowaniu się nowej Izby poda on się do dymisyi, ażeby ustąpić miejsca rządowi więcej jednolitemu złożonemu z samych żywiołów umiarkowanych. Niektóre dzienniki paryskie, a z zagranicznych *Nordd. Allg. Ztg.* — zapowiadają konserwatywno-republikańskie rządy Leona Say'a. Przyszłość pokaże, czy kombinacya ta jest możliwą, to pewna, że napotka ona silny opór w obozie radykalnym.

We wtorek odbyło się w Paryżu poświęcenie nowej Giełdy towarowej w obecności ministrów, przedstawicieli Rad gminnych, Izb handlowych i wielu wybitnych osobistości przemysłowego i handlowego świata paryskiego. W odpowiedzi na liczne przemowy wspomniał prezydent ministrów Tirard o korzystnych dla republiki usiłowaniach paryskich kół przemysłowych, w końcu zaś rzekł:

„Zaiste, panowie, mamy prawo być dumnymi z niezmiernego powodzenia, jakiem cieszymy się obecnie w zabiegach i współzawodnictwie świata całego. Atoli powodzenie zobowiązuje, nie powinniśmy więc niczego zaniedbywać, ażeby utrzymać się na wysokiem stanowisku, jakieśmy zdobyli.

Dzisiaj pokój wewnętrzny mamy zapewniony, a nic również nie budzi obawy, iż by na zewnątrz pokój mógł być zakłóconym. Z ufnością więc spoglądajmy w przyszłość i skierujmy wszystkie nasze usiłowania ku temu, ażeby zapewnić Francyi pomyślność naszą roztropnością i pracą!"

Z Serbii.

Obecnie odbywają się wybory do nadzwyczajnej skupczyny, która wedle przepisów nowej konstytucyi ma się zebrać w przyszłym miesiącu, aby uchwalić kilka bardzo pilnych ustaw.

Królowa Natalia stanie w niedzielę w Belgradzie jako osoba zupełnie prywatna i zamieszka w domu prywatnym. Przyjęcia urzędowego nie będzie, natomiast przygotowuje się wspaniałe powitanie prywatne. W listach do znajomych pań w Belgradzie i w rozmowach z ciekawymi korespondentami różnych dzienników oświadczyła Natalia kilkakrotnie, że jedzie do Belgradu jedynie po to, aby oglądać syna, ale że długo tam nie zabawi, oraz że w sprawy wewnętrznej polityki wcale mięszać się nie myśli. Jednakowoż kto pamięta, że około niej skupiało się stronnictwo panslawistyczne, słuchające rozkazów z Rosyi, kto uwzględni chęć zemsty na Milanie za odebranie jej syna przez policyę niemiecką w Wissbadenie i za rozwód, ten nie uwierzy, by ona zadowolniła się tem, że jej pozwolą widzieć się krótko ze synem, uściskać go i odjechać. Przeciwnie uzasadnioną jest obawa, że zechce zamieszkać długo i że rozpocznie intrygi, aby dojść do urzędowego przyznania jej praw matki królewskiej, do zamieszkania w zamku, aby mogła mieć ciągle oko na syna i wpływ przemożny na jego wychowanie, wreszcie aby odbierała wszelkie honory królowej.

Uwzględniając te obawy niektóre dzienniki twierdzą, że król Milan przybędzie równocześnie do Belgradu, i że zabierze z sobą syna na wycieczkę do Niszu pod pozorem polowania, aby go usunąć z pod boku Natalii; niektóre dzienniki głoszą nawet, że Milan zatrzyma młodego króla stale przy sobie, a może wywiezie go nawet za granicę, do czego ma prawo jako ojciec i według konstytucyi jedyny opiekun jego i kierownik jego wychowania.

Czy te obawy i przewidywania się sprawdzą, to się okaże wkrótce; ale faktem smutnym jest, że waśń domowa między małżonkami która od roku zakłócała spokój całego kraju, trwa dotąd, zaprząta wcale niepotrzebnie umysły, napawa je zawziętością i odrywa je od realnej pracy.

Z Bułgaryi.

Spór zawzięty między Serbią a Bułgaryą o rozmiary i cele uzbrojeń ustał widocznie, głównie od czasu, kiedy minął złowrogi termin 18 września, kiedy miała być ogłoszoną niepodległość Bułgaryi.

Książę Ferdynand wracając z Warny dnia 25 b. m. stanął w Ruszczuku. Na powitanie jego, oprócz urzędników i oficerów, przybył metropolita Gregory z duchowieństwem. Książę zaprosił do swego wagonu metropolitę i rozmawiał z nim półgodziny. Było to pierwsze spotkanie księcia z zawzięcie oponującym metropolitą od czasu głównego sporu między rządem a synodem. Wówczas synod głównie za przewodem tego metropolity nie poszedł do zamku w celu powitania księcia panującego i przez to dał poznać, że go nie uznaje za prawowitego panującego. Po tej rozmowie książę pocałował metropolitę w rękę, wyprowadził go z wagonu i odjechał do zamku. Stąd później po raz drugi odwidził metropolitę w jego pałacu i w południe odjechał parowcem do Nikopolis, skąd drogą lądową pojedzie przez Plewnę do Sofii.

O stosunku Bułgaryi do Turcyi donosi korespondent *Timesa* ze Sofii, że przed kilku dniami W. Porta miała zamiar rozesłać notę do mocarstw, wstawiającą się za uznaniem księcia Ferdynanda za prawowicie wybranego panującego w Bułgaryi, ale na usilne nalegania rosyjskiego ambasadora, odroczyła wykonanie tego zamiaru. Ta wiadomość jest co najmniej błędną, bo Turcya według praw swoich, nie potrzebuje wcale wstawiać się do mocarstw za ks. Ferdynandem, wystarczy w tej mierze uznać go od siebie za prawidłowo obranego księcia i uwiadomić o tem mocarstwa.

Graždanin zapowiedział ukazanie się broszury o „Bułgaryi i Rosyi", którą napisał dawniejszy sekretarz księcia Aleksandra Battenberga. Ta broszura ma zawierać usprawiedliwienie ks. Aleksandra od zarzutów, jakie swego czasu dzienniki rosyjskie przeciw niemu miotały.

Z Izby sądowej.

(Proces polityczny).

Lwów, 26 września.

W dalszym ciągu badał prokurator oskarżonych w sprawie notatek na kalendarzyku, przy czem n p. wielce ważną wydawało się prokuratorowi kwestyą, czy niewyraźnie nakreślone słowo w akróceniu: Rad. nie oznacza „redakcyi" zamiast „Radomia", jak to osk. tłomaczy. Co do *Przyjaciela* i *Ogniska* oświadcza osk., że popierał te pisma przez prenumerowanie ich.

Sprawę Góreckiego, za którym wysłano listy gończe, wyłączono z obecnej rozprawy.

Lwów, 26 września.

Prokurator rozpoczyna rozprawę dalszem badaniem Klimaszewskiego, co do znalezienia u osk. statutu „Filomatów", a co osk. tłomaczy chęcią skorzystania z gotowego już statutu. Prokurator zarzuca oskarżonemu, że zajmował się studyami nad socyalizmem w celach agitacyjnych, a nie dla studyów samych, a dowodem tego okoliczność, iż znaleziono u niego „Czerwony sztandar", dalej protokół procesu w Hainfeldzie, dzieła Kauckiego, których tłomaczeniem zajmował się oskarżony i td. Następnie badali osk. jeszcze radca Kunzek i dr. Ostrożyński, a po kilkuminutowej przerwie otrzymał oskarżony głos celem ogólnego odpowiedzenia na zarzuty prokuratora. Wkładki uiszczane przez niego i pięciu kolegów od kwietnia br. świadczą o tem, że towarz nie istniało oddawna, ale w kwietniu było projektowane, mowa zaś w jednym z §§. o członkach rzeczywistych wskazuje dobitnie, że musieli być także i inni, nadzwyczajni i honorowi członkowie, stowarzyszenie więc nie było wcale tajnem. Gdyby także było i to oddawna, jak utrzymuje prokurator, miałoby pewną bibliotekę, zapasy broszur, pieniędzy itd., a tych przecież nie było. Całą podstawą rozprawy jest list z Warszawy, będący jakiemś nieszczęśliwem *qui pro quo*, które o niczem jeszcze nie świadczy.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania Stanisława Kozłowskiego, zostającego również w więzieniu śledczem.

Kozłowski jest rodem ze Lwowa, liczy lat 26, obrz. gr. kat., stanu wolnego, jest relegowanym słuchaczem politechniki. Osk. jest rezerwistą 10 pp. i był sądownie karany grzywną za przestępstwo prasowe. Ojciec jego jest właścicielem realności we Lwowie. Osk. oświadcza na zapytanie, iż czuje się niewinnym należenia do jakiegokolwiek tajnego stowarzyszenia, posiedzeń tajnych nie odbywał. Należał do jawnych Towarzystw „Bratniej pomocy" słuchaczów politechniki, jako też „Tow. „oświaty ludowej". Na politechnikę uczęszczał od r. 1881, a to od tak dawna z powodu, iż słuchał dwu wydziałów, jednego po drugiem. Zarzut, iż zapisywał się na politechnikę jedynie w celach agitacyi pomiędzy młodzieżą, odpiera na pytanie r. Bogdanyego zeznaje, że z Klimaszewskim poznał się na politechnice r. 1888, w Warszawie zaś zna pewną osobistość, z którą korespondował w sprawie założenia towarzystwa w celu zjednoczenia młodzieży. Osoba owa przysłała mu szkic projektu, który osk. jako nieodpowiedni złożył sobie *ad acta*, wydobył go dopiero po powrocie Klimasz. z feryj, które ten spędził w Warszawie, gdzie się spotkał z ową osobą autorem szkicu. Osoba owa, której nazwiska nie wymienia, interpelowała Klimaszewskiego czy Kozłowski zrobił z nadesłanego mu projektu użytek. Wtedy to zwierzył się osk. Klimaszewskiemu ze swojego projektu.

W dalszym ciągu opowiada oskarżony, wśród jakich okoliczności podjęto myśl założenia towarzystwa „wzajemnej pomocy naukowej", którego statut ułożyć miał oskarżony.

Projekt statutu otrzymał osk. od pewnej osoby z zagranicy, której nazwiska podać nie chce, ale którą poznał tutaj we Lwowie. Statut ten jednak nie był dobry, to też wraz z Klimaszewskim i Gorzyckim przedyskutowali i złożyli kilka złr. celem przepisania, ostemplowania i podania go do wiadomości władzy. W zebraniu tem, które się odbyło w mieszkaniu Kozłowskiego, było 6 osób. Na zebraniu mówiono o lepszej organizacyi Tow. oświaty ludowej, o nowo wyszłym organie młodzieży krakowskiej *Ognisku* i pisemku *Przyjaciel ludu*. Takich zebrań było dwa, projektu statutu jednak dokładnie nie opracowano. Każdy wstępujący do Towarz. miał oświadczyć się, iż jest zasad postępowych i uznaje w nauce metodę pozytywną jako najlepszą. O socyalizmie nie było mowy. Listu z podpisem „*Organizacya*" nie czytał, tylko Klimaszewski wspominał o tem ogólnikowo. Statut przysłany z zagranicy posiada prawdopodobnie Gorzycki.

Wyraz, użyty w liście, „towarzysze", tłumaczy Kozłowski w ten sposób, iż to oznacza wyznawców zasad postępowych, zaś „bracia", tych, którzy ze sobą w ścisłych stosunkach przyjaźni pozostawali.

W dalszym ciągu przesłuchania wyjaśnia oskarżony rozmaite listy i notatki swoje nad projektem statutu. Listy pisane były zwykle doryweczo. Oskarżony przyznaje, iż sprowadzał z zagranicy i prenumerował pisma socyalistyczne.

Wieczorne posiedzenie rozpoczęło się dalszem przesłuchaniem Kozłowskiego. Radca p. Finkel zwraca uwagę oskarżonego, dlaczego w sprawie statutu dla towarzystwa odnosił się aż za granicę, kiedy w Galicyi mamy dość wykształconych ludzi.

Oskarżony wyjaśnia, że czynił to dlatego, że tam ruch naukowy jest daleko większy, a w danym wypadku rozchodziło się o towarzystwo naukowe. Nadesłany projekt statutu z zagranicy, według zeznań Kozłowskiego, wadliwym był w kierunku organizacyi towarzystwa — wiele rzeczy było tam zupełnie zbędnych, a szczególnie wadliwem było to, iż statut ten uwzględniał tylko młodzież polską. Wobec tego projekt statutu uznano za nieodpowiedni.

Sędzia dr. Stebelski żądał od Kozłowskiego udowodnienia koniecznej potrzeby założenia aż dwóch towarzystw naukowych i to prawie równorzędnych. Kozłowski udowadniał tę potrzebę tem, że istniejące Towarzystwo we Lwowie nie odpowiada swemu celowi a także i tem, że potrzebne jest Towarzystwo, któreby objęło obszerniejsze koła, nietylko Lwów, ale i prowincyę. Dalej oświadcza oskarżony, iż nie zna ustawy o stowarzyszeniach — wiedział tylko, że trzeba przedłożyć statuta do zatwierdzenia.

O zamiarze założenia towarzystwa nikomu nie mówił, wiedzieli tylko Klimaszewski i Gorzycki. Na zebraniach towarzyskich w czasie wiecu akademickiego, nie było wcale o tem mowy i myśli założenia Towarzystwa wcale tam nie propagował.

Kozłowski twierdzi stanowczo, że wiec akademicki nie miał cechy socyalistycznej, młodzież akademicka nie jest absolutnie socyalistyczną, a robotnicy nasi za mało są wykształceni, ażeby pojęli, co jest socyalizm. Co do wiecu akademickiego, to powiada Kozłowski, iż trudno przypuścić, ażeby młodzież akademicka, „któ-

ra ma głowę na karku", powzięła jakieś uchwały w duchu socyalistycznym.

Następnie na stosowne zapytanie, odpowiada oskarżony o swej znajomości z Wysłouchem. P. Wysloucha przedstawił mu jeden z kolegów, który go też następnie wprowadził do domu państwa W. Znajomość tę nawiązał tem chętniej, iż słyszał, że pan Wysłouch jest inżynierem, literatem, a pani Wysłouchowa kobietą, jaką rzadko w Galicyi spotkać można, gdyż bardzo wykształconą.

W domu pp. Wysłouchów był Kozłowski dwa razy, ale w pogadance nie poruszano nigdy kwestyi socyalistycznych, jeno rozmawiano o rzeczach zupełnie obojętnych. Z p. Wysłouchem spotykał się oskarżony także w redakcyi *Kuryera Lwowskiego*.

Prok. Girtler stara się wykazać sprzeczność w zeznaniach oskarżonego, a zmięszanie, jakie osk. przy pierwszem przesłuchaniu okazywał, ma być także, zdaniem p. prokuratora, dowodem, że oskarżonym „rozchodziło się o rzeczy zakazane".

Kronika.

Kraków, 27 września.

Szpital św. Łazarza, pomimo że obecnie nie panuje żadna epidemia, przepełniony jest prawie ciągle chorymi tak, że liczba ich dochodzi przeciętnie dziennie do sześciuset, a czasem wzrasta i wyżej. Chorzy pomieszczani być muszą nawet i w ubikacyach na inne cele przeznaczonych. Największe przepełnienie panuje na oddziale chirurgicznym. — Zarząd szpitala oczekuje niecierpliwie otwarcia zakładu kliniki chirurgicznej. Nowy zakład chirurgiczny ma zostać również oddanym pod względem administracyjnym zarządowi szpitala św. Łazarza, dotychczas jednak, chociaż czas nagli, nie nadeszła jeszcze w tej mierze ze strony rządu ostateczna odpowiedź na warunki postawione przez szpital św. Łazarza.

Nie słychać też dotąd wcale o budowie własnego domu przedpogrzebowego dla szpitala, a dom ten przecież wobec tak wielkiej liczby chorych jest niezbędnym. Ani Wydział krajowy, ani uniwersytet, a względnie rząd, nie zajmują się tą sprawą tak, jakby tego potrzeby szpitala i warunki hygieniczne miasta wymagały — pomimo iż Rada miasta w grudniu roku zeszłego zezwoliła stanowczo po raz ostatni na składanie zwłok w domu przedpogrzebowym miejskim na cmentarzu tylko po koniec grudnia roku bieżącego.

Ogólne zgromadzenie członków Tow. strzeleckiego odbędzie się w niedzielę tj. 29 b. m. o godzinie 5 po południu w sali Towarzystwa. Tegoż dnia nastąpi zamknięcie strzelnicy, a wieczór odbędzie się wspólna kolacya członków Towarzystwa.

Na porządku dziennym walnego zebrania są sprawy nader ważne dla dalszego istnienia Towarzystwa. Rozchodzi się mianowicie o rozparcelowanie części ogrodu od strony ulicy Rakowickiej. Projektem tym mogą być poprawione i uregulowana finanse Towarzystwa. Sprawy tak doniosłego znaczenia nie powinno się załatwiać przy słabym komplecie członków, dlatego też pożądanem jest jak najliczniejsze zebranie.

Ogród strzelecki zyskał w tym roku znacznie przez użycie subwencyi, udzielanej Towarzystwu przez gminę miasta Krakowa. Urządzone zostały nowe klomby, ścieżki, postarano się o kwiaty, nowe krzewy i drzewa.

Lokal na szkołę. Lokalu na pomieszczenie szkoły ludowej w dzielnicach VII i VIII poszukiwała wczoraj komisya, złożona z r. m. dra Wiezniewskiego i dra Bandrowskiego, oraz adjunkta p. Felkla i inspektora Kułakowskiego. Komisya napotkała na ogromne trudności w wyszukiwaniu lokalu, któryby chociaż w przybliżeniu odpowiadał wymaganiom w tym kierunku stawianym — z tej prostej przyczyny, że nikt z budujących nowe domy nie przeznaczał tychże na szkoły. Szczegółowo badano dom p. Seinfelda na Dajworze, dom ten jednak w razie wynajęcia będzie potrzebował licznych i dosyć kosztownych adaptacyj z tego powodu, iż pokoje małe, musiałyby być zwiększone dopiero przez wyjmowanie ścian i połączenie z innemi ubikacyami.

Wobec ustawicznie wzrastającej liczby dzieci, uczęszczających do szkół i napotykanych trudności w wyszukiwaniu lokalów, spodziewać się należy, że tak komisya dla budowy szkół, jak również i sekcya szkolna i ekonomiczna — przyjmą ostatecznie jeden z wypracowanych przez budownictwo miejskie projektów i przygotują sprawę tak, ażeby budowa szkoły przy ulicy Dietlowskiej z wiosną roku przyszłego rozpoczętą być mogła.

Zmarli. Dnia 30 lipca zakończył życie w Wenezueli książę Adam Woroniecki, najmłodszy syn pułkownika ks. Lucyana Woronieckiego i Maryi z Łuszczewskich, obywateli z Poznańskiego. Zmarły liczył niespełna 24 lat.

Raptularz na rok 1890. Drukarnia Związkowa w Krakowie dzisiaj ukończyła druk tego pożytecznego wydawnictwa i rozpoczuie rozsyłkę w przyszłym tygodniu. Przypominamy więc naszej publiczności, że wydawnictwo to jest znacznie lepsze od rozesłanych właśnie niemieckich *Geschäftsvormerkblätter*, a jako polskie ma prawo do poparcia.

Oczyszczenie koryta Rudawy (młynówki) rozpoczęło się onegdaj i trwać ma do końca przyszłego tygodnia t. j. aż do ukończenia mostu przy ulicy Łobzowskiej. Roboty oglądał dziś prezydent miasta dr. Szlachtowski.

Z teatru. Jutro wznowioną zostanie sensacyjna sztuka pp. D'Ennery i Tormon p. t. „Głośna sprawa". Główne role w niegranym tym od blisko 10 lat utworze wykonają pp. Żelazowscy. W niedzielę wystawia teatr „Zbójców" Szyllera.

Wypadek na polowaniu. Dnia 25 b. m. Michał hr. Broël-Plater, polując na kuropatwy w okolicy Kęt, miał to nieszczęście, że upadłszy postrzelił się z własnej strzelby w prawą rękę poniżej łokcia. Ciężko rannego, po udzielonej mu pierwszej pomocy na folwarku Czajki przez miejscowych lekarzy, przewieziono do pałacu w Bulowicach, gdzie u baronów Laryszów obecnie bawił. Nieszczęsny ten wypadek wywołał powszechne współczucie.

Z Podgórza, z powodu wzmianki o niemieckiej korespondencyi, prowadzonej przez handel p. Wiktora Lublinera z osobami zamieszkałemi w Krakowie, donosi nam p. Lubliner, iż wszelkie korespondencye w kraju załatwia w języku polskim, a kart korespondencyjnych w języku niemieckim używa dla krajów niemieckich, a głównie Śląska.

Jeżeli tedy który z Polaków otrzymał korespondencyjną kartę w języku niemieckim, wynikło to jedynie z pomyłki prowadzącego księgi.

W Mazanie Dolnej utworzoną zostanie nowa apteka. Termin do wnoszenia podań do namiestnictwa za pośrednictwem starostw o nadanie koncesyi upływa z dniem 17 października br.

Z Cieszanowskiego. Do *Gazety Narodowej* donoszą: Niemałą sensacyę wywołało w powiecie naszym uwięzienie p. Michała Kisslingera, właściciela dóbr Krzywe i Rudka przez dwóch żandarmów z Czerwinki. — Żandarmi ci bowiem, ścigając ośmnasto-letniego syna pana Kisslingera za przekroczenie ustawy o noszeniu broni, wezwali ojca, aby im wydał syna, który miał rzekomo w domu jego się ukrywać. Ponieważ p. K. żądaniu temu zadość nie uczynił, uwięzili go, założyli mu kajdany na ręce, przywiązali do drabiny wozu i tak odstawili go do sądu powiatowego w Cieszanowie. Naturalnie, że sąd zaraz po wysłuchaniu wypuścił p. Kisslingera na wolność, ale tego rodzaju nadużycie, a co najmniej rażąco nietaktowne wykonywanie władzy nie powinno być przecież cierpiane.

Z Warszawy. Pięciu pomocników adwokatów przysięgłych, izraelitów, którzy wnieśli podania o mianowanie ich adwokatami przysięgłymi, wobec ukończenia przez nich pięcioletniej praktyki obrończej, otrzymało od sądu okręgowego warszawskiego odpowiedź odmowną. Odmowa ta udzielona została na zasadzie art. 380 ust. postęp. cyw., a zatem nie pozostawia prawa do apelacyi.

Zamożny wieśniak. Dzienniki warszawskie donoszą, iż w tych dniach włościanin z wsi Kępa z pod Warszawy wypłacał za pokwitowaniem notaryalnem posag zięciowi swemu, właścicielowi pięciu wiatraków z okolic Grójca. Kolonista, osiadły na kilkunastu morgach, wypłacił 13.500 rs. częścią listami zastawnemi ziemskiemi, a resztę banknotami. Co jest charakterystycznem, iż tak teść, jak i zięć, nie umiejąc pisać, położyli pod aktem znaki krzyża.

Pomnik. W Göschenen odsłonięty został w dniu 20 b. m. pomnik, wzniesiony pamięci budowniczego tunelu św. Gotarda, Ludwika Favre'a, i robotników, którzy przy kopaniu śmierć ponieśli. Pomnik przedstawia obelisk, na którego szczycie wznieje marmurowe popiersie Favre'a. U stóp obelisku leży umierający robotnik piemoncki, z lampą górniczą i oskardem w ręku.

Z Włoch o nieszczęśliwych wypadkach doniosły wczoraj telegramy. W Neapolu wskutek przerwania chmury i gwałtownej ulewy zalanych zostało wiele ulic. Do willi Crispiego wcisnęła się woda do piwnic i kuchni. Straż pożarną powołano na ratunek równocześnie do 96 rozmaitych miejsc zagrożonych; woda uniosła jedno dziecię.

Z Medyolanu znów doniesiono o zawaleniu się w trakcie budowy nowego domu na Porta Victoria, wskutek czego zasypanych zostało 60 robotników. Pod gruzami straciło życie bardzo wielu z tych nieszczęśliwych. Dotychczas wydobyto 19 ciał zmarłych robotników, a 17 ciężko pokaleczonych. Na miejsce wypadku przybył król Humbert i ofiarował wsparcie dla rodzin dotkniętych tem nieszczęściem.

W Wenecyi została ukończoną restauracya pałacu dożów. W listopadzie usunięte będą ostatnie rusztowania, które od lat dwudziestu częściowo zasłaniały widok wspaniałego budynku. Odbudowanie bardzo już uszkodzonego gmachu, którego częściowe zawalenie się było prawdopodobne, udało się doskonale; zepsute kamienie, filary i kapitele zastąpiono innemi, dobierając tak starannie i kunsztownie, że tylko znawca przy drobiazgowem badaniu mógłby odróżnić je od starych. W naśladowaniu postępowano tak sumiennie, że odtwarzano na nowych kamieniach skazy, jakie czas i zmiany powietrza dokonały na starych.

Krzyż legii honorowej otrzymała w tych dniach z rąk generalnego zarządcy Tonkinu siostra Teresa, przełożona sióstr miłosierdzia w Tonkinie. Krzyż ten wysłużyła sobie istotnie siostra Marya Teresa. — W dwudziestym roku życia, podczas wojny krymskiej, została ranioną w bitwie pod Bałakławą, niosąc pomoc rannym. Pod Magentą również była ranioną. Pielęgnowała rannych rodaków w Syryi, Chinach i Meksyku. Na polu walki pod Reichshofen podniesiono ją ranną z pod gromady zabitych kirasyerów. Raz, gdy granat wpadł do powierzonego jej pieczy ambulansu, wyniosła go spiesznie o kilkadziesiąt metrów od miejsca, i gdy ten padł na ziemię, siostra Teresa ciężko została ranioną. — Generalny zarządca po gorącej przemowie i wyliczeniu zasług dzielnej niewiasty kazał jej przyklęknąć i wyciągnąwszy szpadę dotknął nią trzy razy ramienia siostry mówiąc: „W imieniu narodu francuskiego i ludzkości udzielam ci ten krzyż za okazywane męstwo. Nikt bardziej bohaterskimi czynami nie zasłużył sobie na niego i nikt z równem zaparciem nie pracował dla dobra braci i ojczyzny. Żołnierze! prezentować broń!"

Wynalazki. W Cherburgu odbywają się obecnie próby ze statkiem podmorskim „Goubet". Stateczek ten ma 5·60 metrów długości i 1·63 m. średnicy, to jest właśnie tyle miejsca, ile potrzeba na dwóch marynarzy. Cały jest odlany z bronzu z jednej sztuki i może wytrzymać olbrzymie ciśnienie. Płynie albo siłą wioseł, albo siłą elektryczności. Waży najwyżej 6.000 kilogr. Zaopatrzony jest w rozmaite narzędzia, nożyce do przecinania drutów torpedów stałych, piły, haki i t. p. Zapas powietrza, bardzo dowcipnie w osobnym przyrządzie zachowanego i automatycznie wydzielanego, wystarcza na cały dzień. Statek ten może płynąć i po powierzchni wody, i na komendę zanurza się do żądanej głębokości, na której może się zatrzymać i stać nieruchomo czas żądany. Jest to rozwiązanie zadania, nad którem od bardzo dawna pracują inżynierzy i marynarze.

W okolicy Baltimore, w północno-amerykańskich Stanach Zjednoczonych, robiono w tych czasach próby z nowo wynalezioną przez Amerykanina Wimps'a elektryczną drogą żelazną. Kolej ta przebiega z szybkością 2 mil angielskich na minutę. Szyny dla próby ułożone były w formie koła. Według słów samego wynalazcy maszyna ta jest w stanie przebyć przestrzeń w prostym kierunku do 4 mil na minutę t. j. więcej aniżeli 6 wiorst — co stanowi 360 wiorst na godzinę. Elektryczna droga żelazna według upewnienia Wimps'a nadać się może doskonale do przewożenia poczty i towarów. Ma ona tę dogodność, iż nie wymaga przy sobie wielkiej obsługi, ruch pociągów kontrolowanym być może z głównych stacyj, znajdujących się w linii w oddaleniu 80—100 mil jedna od drugiej.

Nowy proch. Serbski komendant Belgradu, pułkownik Pantelics, wynalazł nowy proch do strzelania. Proch ten odznacza się tem, że nie zapala się ani od tarcia, ani od uderzenia, — a posiadając wielką siłę wybuchu, którą według życzenia można zmniejszać lub powiększać, równocześnie nie psuje wcale broni. Tak przynajmniej zapewniają donoszące o wynalazku tym dzienniki.

Dla zakatarzonych. Intendent generalny cesarskich teatrów w Berlinie, który z powodu częstych katarów, połączonych z ochrypnięciem, a grasujących między artystami i artystkami, niejednokrotnie znalazł się w krytycznem położeniu, rozesłał następujący okólnik do swych podwładnych: „Personalowi cesarskich teatrów zalecam w interesie własnego zdrowia, tudzież w interesie możności spełniania przyjętych na siebie obowiązków, następujący środek, który wszelki powstający katar usuwa, nie pociągając za sobą żadnych szkodliwych skutków: *Pp.* a) *Acid. carbolici purissimi 5·0, Spirit. vini rectificatissimi 15·0;* b) *Liquoris Ammon. caust. 5·0 (pond. specif. 0·960), Aquae dest. 10·0. M. D. ad vitr. nigr. cum epitom vitreo.* Najskuteczniej środek ten bywa zastosowanym, gdy lekarstwo przygotowane zostanie w dwóch flaszeczkach (jak wskazują litery); w razie potrzeby należy z każdej flaszeczki ulać do czystej szklanki po kilka lub kilkanaście kropli. Zamknąwszy oczy, trzeba wciągać (wdychać) przez nos i usta ulatniające się cząsteczki tych płynów". Odezwa zakończona jest wyciągiem z gazety *Berliner Klin. Wochenschrift*, który opiewa: „W pierwszej chwili uczucie kłująco-gryzące nie jest przyjemnem, a nawet przy większym katarze jest bolesnem, lecz wkrótce łatwo do tego środka przyzwyczaić się mogą nawet małe dzieci".

Mianowania. Namiestnik zamianował Bronisława Wizimirskiego, podoficera rachunkowego 1 klasy 7 pułku ułanów i Karola Kaneckiego, wachmistrza żandarmeryi w Brzeżanach, kancelistami dyrekcyi policyi we Lwowie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował podoficera rachunkowego I klasy 15 pułku piechoty we Lwowie Adolfa Wysoczańskiego, kancelistą sądu powiatowego w Pilźnie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela w Leluchowie Kazimierza Czerwińskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Żabowy; tymczasowego nauczyciela w Czarnym Potoku Jakóba Smula, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Czarnym Potoku.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 28 września: „Głośna sprawa" (*Une cause célèbre*), dramat w 5 aktach przez pp. D'Ennery i Tormon.

W niedzielę 29 września: „Zbójcy", tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Panna Marta Jankowska zaangażowaną została na stanowisko primadonny w operze w Groeningen w Holandyi.

⁂ Władysław Seideman, bas opery warszawskiej, wyjeżdża do Nowego Jorku, zaangażowany na posadę nauczyciela konserwatoryum, z płacą 4000 dolarów rocznie. Artysta opuszcza podobno na zawsze scenę warszawską.

⁂ Pani Stromfeld-Klamrzyńska, niegdyś artystka opery warszawskiej, zaangażowaną została do opery warszawskiej.

⁂ Julian Fałat, artysta malarz, bawi w Berlinie i osiedlił się tam na dłużej. W wielkiej jego pracowni dużo jest robót rozpoczętych. Cesarz Wilhelm zapłacił mu za zamówiony u niego obraz (scena myśliwska z Nieświeża) 8000 marek. Naturalnie, że inni poszli za przykładem cesarza i poczynili u malarza liczne zamówienia.

⁂ Teresina Tua, znana artystka, która i u nas występowała, wychodzi za mąż za krytyka muzycznego Hipolita Valletta z Turynu. Młoda para zamierza zamieszkać w Rzymie, gdzie Valletta wstępuje do redakcyi nowego pisma *La Regina*, jako referent muzyczny.

Dział ekonomiczny.

Zaliczki na zboże. Wiedeński bank — Unionbank — utworzył osobny oddział zaliczkowy towarowy na zboże i wyroby młynarskie, nadawane w stacyach kolei Karola Ludwika. O manipulacyi zaliczkowej ogłosił bank wspomniany przepisy regulaminowe, z których ustępy najważniejsze przytaczamy:

Unionbank udziela za pośrednictwem swoich zastępstw, ustanowionych w Podwołoczyskach, Brodach, Sokalu, Lwowie i Nadbrzeziu zaliczek na przesyłki zboża i wyrobów młynarskich, jakoto: hreczki, jęczmienia, owsa, prosa, żyta, orkiszu, pszenicy, kukurudzy, bobu, grochu, soczewicy, łubinu, wyki, groszku cukrowego, nasienia lnu, konopi, maku, rzepaku, tudzież lnianki, mąki, otrąb, krup, kaszy, grysiku, słodu, skrupionego zboża i makuchów, oddawanych na stacyach kolei Karola Ludwika w ładunkach całowozowych, obejmujących 10 ton, celem transportu do stacyj austryackich, niemieckich, szwajcarskich i francuskich, za złożeniem oryginalnego nadawczego recepisu, wystawionego na którejkolwiek stacyi wzmiankowanej kolei, a opiewającego na Unionbank jako oddawcę i odbiorcę.

Wyjątkowo dopuszczalne są zaliczki i na takie przesyłki zboża i produktów mącznych, przy których dotyczące recepisy nie opiewają na imię Unionbanku, jako oddawcy i odbiorcy, jeżeli na podstawie odpowiedniej cesyi takiego recepisu na Unionbank — tenże otrzyma zupełne i nieograniczone prawo dyspozycyi co do towaru, mającego obciążyć się zaliczką.

Do obrębu zastępstwa Unionbanku w Podwołoczyskach należą pod względem udzielania zaliczek także i stacye Bogdanówka, Maksymówka, Borki Wielkie, Tarnopol, Jezierna, Zborów i Złoczów; do obrębu zastępstwa w Brodach także stacye Zabłotce, Ożydów, Krasne, Zadwórze i Barszczowice; do obrębu zastępstwa w Sokalu należą stacye Krystynopol, Ostrów, Żużel, Bełz, Korczów, Uhnów, Zielona, Rawa Ruska, Huta Zielona, Werhrata, Horyniec, Basznia, Lubaczów, Oleszyce, Nowa Grobla, Bobrówka, Surochów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Rzeszów, Sędziszów i Ropczyce; do obrębu zastępstwa w Nadbrzeziu także stacye Rozwadów, Zbydniów, Tarnobrzeg, Chmielów, Baranów, Jaślany, Mielec, Rzochów, Dąbie, Dembica, Tarnów, Bogumiłowice, Słotwina, Bochnia, Podłęże, Bierzanów i Wieliczka; do obrębu wreszcie zastępstwa Unionbanku we Lwowie należą także stacye Lwów-Podzamcze, Mszana, Gródek, Sądowa Wisznia, Mościska, Medyka, Przemyśl i Radymno.

Celem uzyskania zaliczki w siedzibach zastępstw Unionbanku, tj. na stacyach w Podwołoczyskach, Brodach, Sokalu, Nadbrzeziu i Lwowie winny być dotyczące oryginalne recepisy nadawcze od biorącego zaliczkę oddawane dotyczącemu zastępstwu Unionbanku wprost — w celu zaś uzyskania zaliczki w pośrednich wymienionym zastępstwom przydzielonych stacyach winny być oryginalne recepisy nadawcze oddawane naczelnikowi odnośnej nadawczej stacyi za potwierdzeniem odbioru, dla przesłania tychże do zastępstwa Unionbanku przez urząd kolejowy odnośnej siedzibie stacyi.

Przesyłki, obciążyć się mające zaliczką, oddaje się bankowi w komis.

Za przeprowadzenie interesu komisowego i zaliczkowego opłaca biorący zaliczkę następujące należytości:

1) Prowizyę, która przy zaliczkach do 400 złr. od wagonu wynosić będzie 3 złr., przy zaliczkach zaś przekraczających kwotę 400 złr. od wagonu 25 ct. od każdych dalszych 100 złr., przyczem kwoty niżej 100 złr. uważać się będą jako pełne setki.

2) Odsetki od zaliczki po 6 od sta rocznie, które i w tym razie, gdyby spłata zaliczki nastąpiła prędzej jak w 14 dniach, obliczać się będą najmniej za dni 14.

3) Wszelkie z powodu niniejszego interesu komisowego i zaliczkowego, tudzież rozwiązania tegoż wynikające koszta, jakoto: wydatki miejscowe, manipulacyjne, stemplowe, pocztowe i t. p., ponosi bank aż do wysokości 1 złr. 20 ct. od wagonu, niemniej także i prowizyę za incasso aż do wysokości ⅛ od sta ściągniętej kwoty.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 27 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743.4 mm	743.2 mm	741.4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+7°,2	+7°,2	+9°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	SW 1	SSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	79%	87%	71%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	1	10	deszcz

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 27 września. Generał baron Gemmingen-Guttenberg mianowany generalnym inspektorem kawaleryi, zaś feldmarszałek-porucznik baron Berchtolsheim — komendantem piątej dywizyi piechoty oraz zastępcą komendanta 11 korpusu i generała komenderującego we Lwowie.

Wiedeń, 27 września. *Pester Lloyd* w półurzędowym artykule surowo ostrzega rząd serbski, ażeby nie zawierał zamierzonego przymierza z Czarnogórą, gdyż z przymierzem tem są w związku intrygi, zmierzające do przywrócenia dynastyi Karageorgewiczów.

Berlin, 27 września. Przybyło do Berlina poselstwo sułtana Zanzibaru.

Kolonia, 27 września. *Köln. Ztg.* donosi, że gen. Obruczew, szef sztabu generalnego w Rosyi, wystosował do cara memorandum, w którem wyraża przekonanie, iż Rosya zmuszoną będzie w ciągu dwóch lat stoczyć walkę na zachodzie, południowym zachodzie i południowym wschodzie.

Wiadomość ta wywołała w Berlinie wielką sensacyę. Gen. Obruczew żąda, ażeby Rosya bez względu na deficyt w budżecie zapewniła sobie pierwszorzędne stanowisko militarne.

Min. Wyszniegradzki wystosował również memorandum do cara, w którem oponuje przeciwko wnioskom gen. Obruczewa.

Mówią, iż opinia Obruczewa zwyciężyła ostatecznie u cara.

Haga, 27 września. Druga Izba holenderska przyjęła klerykalny projekt rewizyi ustawy szkolnej.

Paryż, 27 września. Komisya wyborcza w Morbihan uznała ostatecznie wybór Dillona, skazanego wyrokiem senatu wraz z Boulangerem i Rochefortem, za ważny.

Paryż, 27 września. Rewizyoniści urządzają w cyrku Fernando zebranie polityczne celem zaprotestowania przeciwko unieważnieniu wyboru Boulangera w dzielnicy Montmartre.

Paryż, 27 września. Wczoraj w ratuszu paryskim ogłoszono urzędownie wynik wyborów; unieważniono 8,367 głosów, które padły na Boulangera, a skutkiem tego uznano wybór Joffrina w dzielnicy Montmartre. — Tak samo unieważniono wybór Rocheforta.

Izby obie zbiorą się w czasie jeszcze dokładnie nieoznaczonym, ale na pewne między 10 a 15 listopada.

Paryż, 27 września. W niedzielę odbędzie się uroczyste rozdanie nagród wystawcom paryskim.

Bukareszt, 27 września. Przybyła tu królowa Natalia.

Ateny, 27 września. *Nowa Ephimeris* donosi, iż rząd grecki wystosował do mocarstw nową notę w sprawie kreteńskiej.

Większa część przywódców kreteńskich, między tymi i naczelnik ruchu powstańczego, przybyli do Grecyi.

Belgrad, 27 września. Wybory do skupczyny odbywają się dość spokojnie. Stronnictwo radykalne spodziewa się mieć trzy-czwarte głosów.

W miastach wybrano 18 radykalnych i 11 liberalnych posłów. Przewodnik radykalnego stronnictwa Paszic wybrany w kilku miejscach.

Jassy, 27 września. Królowa Natalia odjechała wczoraj do Belgradu.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 27 września 1889

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	95
Zjednoczony dług w srebrze	84	75
Austryacka renta złota	110	60
5% austryacka renta (marcowa)	99	55
Akcye banku austro-węgierskiego	920	—
Akcye kredytowe	306	75
Londyn	119	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	48
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	42½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 27/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]
20-to frankówki złota	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Lwów, dnia 25/9.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa, dnia 26/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne r. 1869 za rubli 100	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wiedeń, dnia 26/9. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Obligacye kolejowe węgierskie.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104 60	105 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Losy.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Waluty.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu

Drowi Janowi Raczyńskiemu

w Nowego Sącza.

Za jego staranne, umiejętne wyleczenie mnie staruszki, 70 lat liczącej, z trudnej i niebezpiecznej narości za uchem. Szkoda tylko, że nas opuszczasz Czcigodny Panie, bo stracim w Tobie prawdziwego przyjaciela ludzkości. 2378 1

Katarzyna Koellner.

Podziękowanie

Dr Janowi Raczyńskiemu.

Przyjm Wielmożny Panie tych słów parę jako dowód prawdziwego uznania Twej staranności, niepospolitej wiedzy i macierzyńskiej troskliwości, z jaką otaczałeś w chorobie moje dziecię. 2379 1

H. Kowalski, fryzyer, w Nowym Sączu.

Handel korzenny
Franciszka Barzyńskiego w Wadowicach
poszukuje 2380 1 3
praktykanta.

Całe I piętro

przy ulicy św. Marka, L. 31, każdego czasu do wynajęcia. 2384 1 3
Wiadomość u stróża na miejscu.

Do sprzedania 2385 1 3
powóz używany
znajdujący się w fabryce p. **Rudolfa Fuchsa**, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz.

Dra Fr. LENGIELA

Balsam brzozowy.



Jak sam sok rośliny, płynący z brzozy, jeżeli pień przebijemy, znanym jest od niepamiętn. czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.** 120 18 0

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia złr. **1·50.**
Nabyć można w Krakowie w aptece W. Redyka.

Nadzwyczajna taniość!

Drzewa owocowe, czereśnie i wiśnie, silne w koronach, po 25, 30, 35 ct. za sztukę, **jabłka i gruszki** 1 roczne, silne po 18 centów za sztukę, **porzeczki wiśniowe, duże,** krzaki 2-letnie, po 8 ct. za sztukę.
Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd ogrodów w Olszy przy Krakowie.** 2328 2 4



JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Floryańska, 18,

FABRYKA FORTEPIANÓW

oraz

skład i wypożyczalnia

poleca

fortepiana nowe

własnego wyrobu, krótkie („Mignon“), proste i krzyżowe, orzechowe lub czarne, najnowszej konstrukcyi, z pięknym tonem i wyborną grą, trwałe w stroju i mechanice.

Ceny nader umiarkowane i gwarancya zupełna. Fortepiana używane przyjmuje się w zamian, również wszelkie reparacye wykonuje się najstaranniej. 2285 3 0

Biżuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków
poleca **po bardzo tanich cenach**
MAGAZYN 1882 11 0
„AU BON MARCHÉ“
FILIPA EILE
Kraków, ul. Grodzka, 6.

Winogrona kuracyjne

Feslawskie i Badeńskie 2297 6 15
najszlachetniejsze gatunki, bardzo słodkie, kosz wagi 5 kilo za zaliczką **złr. 2.**
E. HANDL,
Wien, I., Naglergasse, 16.

Kołdry watowane i flanelowe otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie. 2063 21 0

C. k. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

XXXV. Nadzwyczajne

Zgromadzenie Walne Akcyonaryuszów

ces. król. uprzywilejowanej

kolei galicyjskiej Karola Ludwika

odbędzie się

w poniedziałek dnia 28 października 1889 roku o godzinie 10 przed południem w Wiedniu, w sali Stowarzyszenia austr. Inżynierów i Architektów, I., Eschenbachgasse, Nr. 9.

Porządek dzienny:

1) Układ tyczący się wybudowania drugiego toru między Krakowem i Lwowem.

2) Zebranie potrzebnych do tego środków pieniężnych zapomocą pożyczki, względnie zjednoczenie pożyczek Towarzystwa.

3) Zmiana § 44 ustęp ostatni statutów Towarzystwa (co do podpisania firmy).

W celu korzystania z prawa głosowania na walnem zgromadzeniu należy złożyć akcye (§§ 22 i 26 statutów) najdalej do dnia 12 października r. b. wyłącznie: w **Wiedniu:** w kasie Towarzystwa, w c. k. uprz. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, w kantorze M. S. Rotszylda; we **Lwowie:** w Filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i w c. k. uprz. gal. akcyjnym Banku hipotecznym; w **Krakowie:** w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu; w **Berlinie**: w kantorze S. Bleichröder, w Banku dla handlu i przemysłu, w dyrekcyi Towarzystwa dyskontowego, w kantorze Mendelsohn & Comp. i w kantorze Richtera & Comp.; w **Wrocławiu**: w szląskiej spółce bankowej; w **Lipsku**: w powszechnym zakładzie kredytowym niemieckim; w **Hamburgu**: w kantorze pp L. Behrens i synów; w **Frankfurcie**: n/M w kantorze pp. M. A. Rotszylda i synów i w niemieckim Banku dla papierów wartościowych i weksli: w **Monachium**: w kantorze Merck, Finck & Comp.; w **Stutgardzie**: w Witembergskim zakładzie bankowym, ongi Pflaum & Comp.

Każde 10 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcyonaryusz nie może zastępować więcéj jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu

Wiedeń dnia 27 września 1889. 2386 1

Rada Zawiadowcza.

Wszelkie gatunki
sukna

Towary modne i Flanele odcinane na suknie po bardzo tanich cenach. — Próbki wysyła najchętniej na żądanie.
Skład fabryczny „zum weissen Lamm“ in Brünn. 2360 1 0
Malwina Ziffer, kierowniczka.

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.
Rulon od 15 ct. i wyżej.
Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.
Papier asfaltowy przeciw wilgoci.
Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.
Ceraty na meble, stoły i podłogę
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
największy skład fabryczny tapet w Krakowie.
Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.
Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 55 0

Wielka międzynarodowa Wystawa.

Odznaczone:
dyplomem w Brukseli w roku 1888.
dyplomem Towarz. Societé hygienique } **w Paryżu 1889.**
dyplomem Towarz. Societé medicin }

dla Mężczyzn

wynalazek sensacyjny!
C. k. upr. elektro-metaliczna płyta Dra Borsodi'ego, wypróbowana i odznaczona,
usuwa osłabienie. — Przyrząd nadzwyczaj zmyślny, a użycie bardzo pojedyncze. Samo niespostrzeżone noszenie płyty tej na ciele wystarcza do osiągnięcia skutku.
Atelier für k. k. pr. electro-metallische Platten (Patent **Dr Borsodi**).
Wien, I., Kärntnerring, Nr. 3.
Szczegółowe broszury na żądanie. 1899 10 0



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.
Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,
koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.
Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 79 39 0

Poprawne pigułki szwajcarskie
A. Brandta, St. Gallen (Szwajcarya).

Najprzyjemniejszy i najtańszy środek na **zatkanie stolca.** Główny składnik **„cascara sagrada“**, wyciąg roślinny, polecony przez pierwsze powagi medycyny, n. p. Prof. Dra **Senator** w Berlinie, Dra **Thompson** w Paryżu, Prof. Dra **Massimi** w Bazylei i t. p.
Wyborne te i wypróbowane **pigułki** są prawie we wszystkich większych aptekach po 40 i 70 centów za pudełko do nabycia. Zwracać jednak należy uwagę na poboczną **markę ochronną.** 1720 11 15
Główny skład w aptece Ferdynanda Schmieda w Cieplicach (Czechy).

WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze
Bazar wyrobów krajowych
pod zarządem gminy miasta Krakowa
Sukiennice, L. 17 i 18.
Próbki przesyła na żądanie opłacone 1911 29 0

Od więcej niż 50 lat
uznane i ogólnie lubiane przybory toaletowe dla
PIELĘGNOWANIA CERY
jak
Eau de Lys de Lohse,
jedyny ochronny środek przeciw opaleniu słońca, usuwa pewnie wszelkie nieczystości cery, żółte plamy, pryszcze, czerwoność twarzy, czyni twarz, szyję, ramiona i ręce lśniąco białe, nadaje cerze zdrowe, młodociane wejrzenie. W oryg. flaszeczkach z opisem użycia.
Lohsego mydło z mléczu liliowego,
z powodu swej czystości i łagodności najlepsze mydło toaletowe, które cerę wskutek swej znacznej zawartości tłuszczu utrzymuje **gładką i miękką.**
Lohsego puder liliowy
na dzień i wieczór, nadzwyczajnie **delikatny i łagodny,** tkwiący i niewidzialny na skórze, **miękki jak aksamit** i lepszy niż wszelkie istniejące pudry, biały i różowy dla blondynek, żółty dla brunetek.
Gustaw Lohse, 46, Jäger-Strasse, w Berlinie,
nadworny handel perfum.
Do nabycia u **Filipa Eilego, Porębskiego i Zimmlera, Wilhelma Fenza w Krakowie.** 2165 3 9

Do sprzedania
oryginalna beczka (Oxhoft)
COGNACU
francuskiego, w dobrym gatunku. 2355 2 3
Wiadomość u **K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.**

10□ metr. = 1 kilo = 1 złr. 50 cent.
Jedyny skład w Krakowie u
Stanisława Feintucha, Rynek, L. 6.

FRANCISZKA CHRISTOPHA
Lakier połyskowy
do zapuszczania podłóg
bez woni,
prędko schnący i trwały.

Fabrykat ten zyskał dlatego niezaprzeczony rozgłos i dobrą opinię, że nie odstępuje od zasady wyrobu najlepszego gatunku, nie zaś najtańszego, co przy naśladownictwach właśnie ma miejsce celem możliwości najtańszego zbytu. Interes własny konsumentów wymaga więc, aby tylko renomowanej marki się trzymać.

Praga **Franciszka Christopha** **Berlin.**
Fabryki Lakieru i Masy
Składy: w **Jaworznie** u p. Teodora Dendery; w **Wadowicach** w aptece Seweryna Kurowskiego; w **Wieliczce** u p. L. Windakiewicza; w **Żywcu** F. Rybarski. 1707 10

Des leçons de français désire donner
L. Scholz. 2362 2 10
Zwierzyniecka, 10, parterre.

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 1938 27 0
Cenniki opłatnie.

Panów Akademików
przyjmuje się na wikt i mieszkanie. 2337 5 10
Wiadomość przy ulicy św. Anny, 9, I piętro.

W. STACHOWICZ
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelki artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych. 2303 10 30
Ceny umiarkowane.

JÓZEFA EKEROWA
udziela
lekcyj tańców
salonowych i solowych w domach prywatnych, pensyonatach, oraz w własnem mieszkaniu przy **ul. Sławkowskiej, L. 31, I piętro.** 2281 7 0

Rękawiczki niciane i jedwabne
Paski
gurtowe, skórkowe, krakow. i góralskie,
Elastyka na podwiązki
jedwabna i aksamitna,
najlepsze i najtańsze u
Wilhelma Fenza
w Krakowie. 1275 13

Osoba starsza
Francuzka, poszukuje posady do języka francuskiego i fortepianu do małych dzieci. Adres: **ul. Wiślna, L. 9,** u Wiel. pani Ostaszewskiej. 2367 2 3

Świeżo wyzwolony subjekt
z handlu bławatnego, mód i galanteryjnego na Szląsku, biegły w języku niemieckim i polskim, oraz w prowadzeniu ksiąg, poszukuje pod skromnemi wymaganiami miejsca. 2359 2 3
Adres: **Siaszkiewicz, subjekt, w Żywcu.**

Wiadomość z Wiednia.
Przesyłam za zaliczką pocztową albo nadsyłką kwoty następ. przedmioty po szczególnie zniżonych cenach. Za każdy niepodobający się kawałek zwracam cenę kupna napowrót.
Osobiste poręczenie za dobry trwały towar:
Leo Kohut
Wien, I., Schottengasse, Nr. I.
Nowość w materyach na suknie dla dam. 2268 3 0

10 metrów materyi wełnianej z owczej wełny, w paski, **8 złr. 10 centów.**

10 metrów materyi modnej podwójna szer., w paski lub kratkę, **złr. 7.**

10 metrów materyi na suknie podwójna szerokość, najpięk. wzory, **złr. 6.**

10 metrów materyi na suknie podwójna szer., najnowsze wzory, **złr. 4.50.**

10 metrów materyi na suknie podwój. szer., w modn. deseniach, **złr. 4.40.**

Barchany
liczne nowe wzory.

10	metrów do prania	I.	gatunek	złr. 3.40.
10	„ „ „	II.	„	złr. 3.60.
10	„ „ „	III.	„	złr. 4.—.
10	„ „ „	IV.	„	złr. 4.20.
10	„ „ „	V.	„	złr. 5.—.

Pokłak na damskie sukule prawdziwy styryjski, na 1 suknię 10 metr., z czystej wełny, 100 ctm. szer., **złr. 12.**

Materye „Jaquard“ 60 ctm. szer., bardzo piękne wzory. 10 mtr. **3 złr. 75 centów.**

Chustki do okrycia wielka partya, à **3 złr.**

Chustki na głowę ciepłe na zimę, 3 sztuki **1 złr. 30 centów.**

Żakiety jesienne z dobrej materyi berneńskiej, najmodniejszy fason, bez podszewki **złr. 5,** z jedwabną podszewką **7 złr. 20 centów.**

Płaszcze na deszcz nowy fason, doskonała materya, bardzo trwałe **złr. 7.**
Z materyj I. jakości znak wyk. **złr. 10.25.**

Trykotowe staniki we wszystkich kolorach, jesienne i zimowe.

1 sztuka	gładki	złr. 2.25.
1 „	ozdobiony sznurami	złr. 2.75.
1 „	b. eleg. w kolor. fantaz.	złr. 4.—

Fortepian
fabryki Schwejghofera, używany, dłuższy, z angielską mechaniką, **do sprzedania.**
Wiadomość: **ul. Wiślna, L. 9, II piętro,** wejście z ganku. 2349 3 3

TUTKI
(GILZY)
z prawdziwych francuskich papierów **„Houblon“ i „Mais“ (Abadie)** poleca hurtownie i częściowo
Fabryka wyrobów z papieru
F. Szukiewicza
w Krakowie. 2372 2 0

2 maciory na oproszeniu i 1 knur
czystej rasy angielskiej, są, z powodu wydzierżawienia gospodarstwa na Prądniku, zaraz za 100 złr. do sprzedania.
Wiadomość w handlu pod firmą **J. Gawełkiewicz**, ulica Długa, L. 4.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.